

Krzysztof Koehler

<http://orcid.org/0000-0002-5189-2454>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

[k.koehler@uksw.edu.pl](mailto:k.koehler@uksw.edu.pl)

DOI: 10.35765/pk.2023.410201.20

## Krytyka parlamentaryzmu w Rzeczypospolitej w literaturze staropolskiej końca XVI wieku

### STRESZCZENIE

Rokosz Zebrzydowskiego (1606–1609) jest dowodem spadku zaufania obywateli do parlamentu. W artykule nie opisuje się jednakowoż rozumowania o sejmie w czasie rokoszu. Moim celem jest wskazanie na pewne elementy wcześniejszej argumentacji dotyczącej krytyki sejmu zawartej w trzech ważnych pracach powstałych w ostatnim dziesięcioleciu wieku XVI. Są to: Stanisława Karnkowskiego *Exorbitancyje i naprawa Kola Poselskiego* (1596), Piotra Skargi *Kazania sejmowe* (1597) oraz Krzysztofa Warszewickiego *De optimo statu libertatis* (1598).

**SŁOWA KLUCZE:** retoryka, Stanisław Karnkowski, Piotr Skarga, Krzysztof Warszewicki, rokosz sandomierski, krytyka Izby Poselskiej, krytyka parlamentaryzmu, pisma polityczne XVI w.

### ABSTRACT

Criticism of Parliamentarism in the Polish Literature of the Late 16th Century

A Zebrzydowski's rebellion (1606–1609) is a proof of exhaustion of the citizens' trust in the parliament. This paper does not treat the line of reasoning about the Sejm at the time of the rebellion but intends to elucidate certain earlier arguments pointing to the criticism of the Sejm of the Commonwealth presented in three seminal works of the last decade of the 16th century. They are: Stanisław Karnkowski's *Exorbitancyje i naprawa Kola Poselskiego* (literally: "Exorbitances and repair of the Deputies' Faction," 1596), Piotr Skarga's *Kazania sejmowe* ("Sermons before the Sejm," 1597), and Krzysztof Warszewicki's *De optimo statu libertatis* (1598).

**KEYWORDS:** Rhetorics, Stanisław Karnkowski, Piotr Skarga, Krzysztof Warszewicki, Zebrzydowski's rebellion (rokosz), critique of House of Representatives, critique of parliamentarism, 16th century political writings

**Sugerowane cytowanie:** Koehler, K. (2023). Krytyka parlamentaryzmu w Rzeczypospolitej w literaturze staropolskiej końca XVI wieku. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 2/1(41), ss. 307–319. DOI: 10.35765/pk.2023.410201.20.

Nadesłano: 03.11.2022

Zaakceptowano: 28.05.2023

W propozycji królewskiej na sejm roku 1606 znalazły się nie tylko punkty dotyczące sytuacji międzynarodowej Rzeczypospolitej (co, jak wiadomo, musiało skutkować nałożeniem na szlachtę nowych podatków). Instrukcja – jak zauważa słusznie Sobieski, a po nim Jarema Maciszewski, była wyrazem królewskich „tendencji likwidatorskich w stosunku do sejmu” (Maciszewski, 1960, s. 106; Sobieski, 1913, s. 5–10). Jeśli nawet jest to zbyt radykalna opinia, pozostaje faktem, iż propozycja stawiała sejm w sytuacji organu dosyć biernego w procesie politycznym, raczej opiniującego niż w jakikolwiek sposób decyzyjnego.

Tekst propozycji uruchomił – co oczywiste – machinę sejmikową, której opisem trudni się Maciszewski (Maciszewski, 1960, *passim*). Uruchomił też szlacheckie emocje, których efektem była lawina ulotnej publicystyki, pieczołowicie zgromadzona przez Jana Czubka (Czubek, oprac., 1916–1918): rozpoczął się proces historyczny, który doprowadził do rokoszu sandomierskiego.

Jednym z ważnych tematów publicznej debaty była kwestia Izby Poselskiej, jej roli i znaczenia w politycznym procesie. Co ciekawe i nietłuwte dzisiaj do pojęcia, zarówno strona regalistyczna, jak i opozycja wychoziły od zdecydowanej krytyki sejmu nie tylko, jeśli godzi się tak powiedzieć, na poziomie argumentacji czy dyskursu publicystycznego. Warto wszak pamiętać, iż opozycyjne „Pismo z krakowskiej ziemi” publikowane w okresie kampanii sejmikowej, mimo iż wskazuje na królewskie intencje ograniczenia roli sejmu i nawołuje do niezgody na przyjęcie królewskiej propozycji i oporu na sejmie wobec jej dyktatu, „kończy się wezwaniem do zwołania na czas trwania sejmu walnego zjazdu całej szlachty, aby w ten sposób pokrzyżować królewskie plany” (Maciszewski, 1960, s. 107). Tak rodzi się idea szlacheckiego zjazdu w Stężycy (idea ta ostatecznie była wyartykułowana na generale małopolskim w Korczyniu 23 lutego 1606 r.), który to zjazd, zwołany wszak w trakcie sejmowych obrad, może być traktowany jako gest nie tyle unieważnienia roli i znaczenia sejmu, ile może przede wszystkim znaczącego podważenia jego autorytetu.

Krytyka sejmu – co zrozumiałe w politycznej walce – w pismach obozu królewskiego (*Votum szlachcica polskiego na sejmiki i sejm roku pańskiego 1606*) – nie dziwi. Znacznie bardziej ciekawe jest, iż pojawia się ona także w pismach opozycyjnych, czego szczególnie interesującym przykładem jest *Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego pisany*, powstały na przełomie marca i kwietnia 1606 r. Krytyka sejmu, w której Izba Poselską porównuje się do gaju:

co się na niem gawrony legą; wszyscy tam wołają, a jeden drugiego nie słucha, ni karczma ni browar; a potym chłop przyszedłszy, gaj podobnie, gniazda obali, gawrony pozbiera (...) swarzą się sześć niedziel, aż

konkluzja następuje. Cóż na onej konkluzyje będzie? Napiszą konstytucyj gwałt, a żadna efektu nie weźmie... (Czubek, oprac., 1916–1918, s. 246),

idzie chyba nawet dalej. I nic dziwnego, że, jak podaje Maciszewski, wnioskuje się, iż „prawdziwe reformy można osiągnąć nie przez sejm, nie przez normalną, zwyczajną drogę konstytucyjną, lecz poprzez środki niecodzienne, nowe...” (Maciszewski, 1960, s. 110).

Rokosz jest znakiem wyczerpania się zaufania obywatelskiego do sejmu. W swoim tekście nie będę się zastanawiał nad argumentacją antysejmovą z tego okresu. Piśmiennictwo rokoszowe, zebrane przez Czubka, dobrze, zdaje się, jest rozpracowane przez historyków czy historyków myśli politycznej. Ostatnim głosem, poniekąd podsumowującym przez dziesięciolecia trwającą już debatę o rokoszach, jest praca Agnieszki Pawłowskiej-Kubik (2019). Autorka przedstawiła w niej całą obszerną bibliografię zarówno podmiotową, jak i przedmiotową zagadnienia.

W moim przekonaniu w dyskusjach o izbie sejmowej w dobie rokoshu sięgnięto po argumentację, która zaczęła być stosunkowo dobrze widoczna jeszcze w wieku poprzednim. Zapewne zrodził ją widoczny gołym okiem kryzys związany z początkowymi latami panowania Zygmunta III, sejmem inkwizycyjnym roku 1592<sup>1</sup>, a przede wszystkim sytuacja polityczna drugiej połowy lat 90. XVI w. Stąd postanowiłem przyjrzeć się trzem ważnym, jeśli chodzi o tematykę sejmową, utworom powstałym w samym końcu XVI stulecia. Są to ukazujące się rok po roku: *Exorbitancje i naprawa Koła Poselskiego* Stanisława Karnkowskiego (1596), *Kazania sejmowe* Piotra Skargi (1597) oraz *De optimo statu libertatis* Krzysztofa Warszewickiego (1598).

1

*Exorbitancje i naprawa Koła Poselskiego* (1596) Stanisława Karnkowskiego<sup>2</sup>, który już wówczas pełnił funkcję arcybiskupa gnieźnieńskiego, czyli prymasa Korony Polskiej, a za sobą miał trzy wolne elekcje i kryzys władzy królewskiej lat 90., rozpoczyna motto z *De legibus* Cycerona: „Quidquid in republica peccatur perturbatione peccatur rationis et ordinis” (Czubek, oprac., 1916–1918, s. 3). Znaczący piśmiennictwa łacińskiego od razu zauważają, że nie ze znanego dzieła o prawach pochodzi

---

1 Por. rękopis Biblioteki kórnickiej, sygn. BK 00307 „Akta sejmu Inkwizycyjnego z 1592”.

2 Pierwodruk, drukarnia Worlabia, Poznań 1596; korzystam, kolaudując, z wydania „Pisma ks. Stanisława Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa kor., etc”, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków 1959.

owe sformułowanie, ale z księgi paradoksów stoickich. Zdanie to jest fragmentem komentarza do paradoksu III: *Οτι ισα τα αμαρτήματα και τα κατορθώματα. Aequalia esse peccata et recte facta. (II, 23).*

Nie jestem w stanie wykazać, od kogo pochodzi zniekształcenie cytatu (dołożenie „in republica”) ani czemu taka jest akurat atrybucja: dość, że prymas wskazuje tym odniesieniem na powagę autorytetu klasycznego, a przy okazji niejako wprowadza – zgodnie z modelem republikańskim – polityczne, wspólnotowe zagadnienie konsekwencji postępowania nieodpowiedniego, grzesznego. Przeniesienie moralnych rozważań Cyce-rona na kwestie *stricte* polityczne, dotyczące wspólnoty politycznej, to jak sądzę ważny i charakterystyczny zabieg autorski odnoszący problematykę moralną do polityki: dowodzi ono zauważalnego zarówno w przestrzeni społecznej, jak i odzwierciedlonego w piśmiennictwie politycznym epoki – kryzysu (nie wiem, czy nie za dużo to słowo), którego doświadcza staropolski parlamentaryzm na przełomie XVI i XVII w.

O kryzysie mówi się w badaniach, wskazując na sejmy tego okresu:

Sejmy już za czasów Batorego rozchodziły się bez podjęcia jakichkolwiek uchwał, jak to miało miejsce w latach 1576, 1582 czy 1585. Za panowania Zygmunta III Wazy zjawisko to jeszcze bardziej się wzmoгло; z ośmiu bowiem sejmów, które odbyły się w pierwszym dziesięcioleciu jego rządów, tylko jeden (w roku 1593) przyniósł poważniejsze rezultaty<sup>3</sup>.

Jakkolwiek opinia współczesnego badacza zapewne jest wyolbrzymiona, warto wskazać na niezwykle dramatyczne i anegdotyczne wydarzenia, jak sejm z roku 1593, gdzie obierano marszałka izby poselskiej od 4 do 18 maja, albo na sejm 1597 r., który rozszedł się, nim jeszcze zdążył się zacząć.

Prymas Karnkowski wskazuje na zasadniczą trudność krytyki instytucji politycznych w Polsce. Twierdzi w króciutkiej przedmowie, iż „o rządzie u nas mówić albo pisać jest rzecz bardzo trudna et odiosa, ubi quod libet, licet” i zastrzega się na wszelki wypadek, „nie rozumieję, gdy mores et vitia taxo, abych urząd poselski ganić miał, którego usus in societate humana est maximus”. Wyjaśnia, czemu tak się dzieje: „przez posły królowie, monarchowie pacta, foedera i insze wielkie i poważne rzeczy stanowią” (Karnkowski, 1859, s. 2). Nie jest to, zdaje się, tylko retoryczna zasłona „exorbitancji” izby poselskiej: raczej nie istotę się krytykuje w tym tekście tej instytucji: o obyczajach się mówi, nie o „urzędzie”.

W swoich wstępnych rozważaniach prymas opisuje „fundamenty i filary”, na których „wszystka rzeczpospolita koronna... się zakłada”.

3 Por. przykładowa opinia, Tazbir, 1978, s. IX–X.

Ma się opierać na „znośeniu” się trzech stanów: króla, „rad duchownych i świeckich” oraz „stanu rycerskiego, który reprezentują pany posłowie ich” (s. 5)

Każdy ma przypisane swoje zadania, które wyraźnie są określone funkcjami do wykonania: „Król jego mość propozycją czyni, rady wotują, pp. Posłowie ziemscy wot pańskich słuchają i na miejscu swem namawiają; zgodziwszy się, zgodę swą do króla jego m. odnoszą a król jego mość konkluzją czyni” (s. 5).

Autor zajmuje się w tekście przede wszystkim kwestią poselskich exorbitancji, ale zarazem ma do przekazania pewną filozofię władzy państwowej, pewien mechanizm współpracy fundamentalnych instytucji. Wyidealizowany wizerunek współdziałania przedstawiony powyżej rozwijany jest w różnych fragmentach broszury, gdzie wskazywane są obszary współdziałania bądź ukazywane sposoby rozwiązywania konfliktu.

Przed wszystkim jednak prymas wskazuje na zakresy obowiązków, a błąd widzi w przekroczeniu prerogatyw. Zgodnie z tytułem dzieła intencją pisarza była krytyka pp. posłów (o Radzie, czyli senacie, wypowiada się wyłącznie z największym uznaniem, króla nie tyka wcale). Jedynie król ma wyłączność na propozycję sejmu:

Przeto nie ma być rada na radę, posłowie na posły (czegośmy się na jednym sejmie z żalem napatrzyli)... Nie ma poseł in disquisitionem przywodzić propozycji od króla jm uczynionej (...) bo to są regalia, et iura maiestatis eius (s. 12).

Konkluzja obrad – podkreśla pisarz – także jest przy królu, niemniej jednak z tego powodu, iż „U nas w koronie król J.M.certis legibus circumscriptam et limitatam potestatem habet” jego konkluzje „non ex iudicio eius proprio, sed ex sententia omnium ordinum regni, to jest senatus i koła rycerskiego być ma” (s. 12).

Interesujące może być dla nas przedstawienie przez prymasa sposobu procedowania decyzji parlamentarnych (ta wizja rozszerza ów idealistyczny, by nie rzec schematyczny opis zadań każdego z filarów):

Jedno, że się częstokroć trafi, iż in senatu i w kole poselskim, variant sententiae, i bywa to, że scinduntur in duas vel tres partes: ucierać i znośić tantam divesitatem et contrarietatem, et in unum redigere, hoc opus, hic labor est. W czym ma elucere prudentia et dexteritas króla JM i senatu (s. 12).

Termin „ucierania” głosów zda się najlepszym (a i stosowanym) określeniem na prowadzenie procedury, gdzie decyzje podejmuje się unaniami.

Jak chciałby prymas, aby procedowano decyzje? „Gdy się namówią (w Radzie – KK) tam dopiero otwiera się plac suadendi vel dissuadendi.

Gdzie marszałek koronny obaczy, że już maior pars inclinat, ma wstać, do króla iść, aby król JM nominatim sam rozkazał sententiam dicere primo senatori”, to jest prymasowi, a następnie „sam zatem subsequitur albo approbando, albo refutando”. Dalej marszałek koronny „zakazać ma o tym, de quo sententiatum est już więcej mówić, a do innych spraw przystąpić...” (s. 13–14).

Pilnując prerogatyw instytucjonalnych, prymas Karnkowski jasne (i ciasne!) ramy wyznacza izbie poselskiej. Czyni to w formie wyraźnych, niepodlegających dyskusji wskazań: najpierw pozytywnych (co należy czynić), a potem negatywnych (czego czynić nie wolno!): „Urzędowi też poselskiemu należy, gdzie król pan nasz chciał uczynić dekret albo konstytucją przeciw prawu, eo cassu officium intercessorem obtinent: to jest zdejmują się o wolność pospolitą jako alter pro altero intervenit et intercedit, i jako się fide iussor, medium ponit inter creditorem et debitorem”.

Niemniej jednak w uwadze krytycznej prymas zakazuje posłom „opozycyi”:

Bo ta jest zachowana pp radom, którzy w przysiędze swej są na to obowiązani, cokolwiek rozumieją być szkodliwego, powinni przestrzedz, et se opponere, której przysięgi posłowie nie czynią (s. 16).

Uzasadniając tego typu wskazanie, prymas powołuje się na przykłady destrukcyjnych efektów tego typu błędów w Rzymie i w Grecji (Lacedemonie) (s. 16).

Prymas jest autorem, który absolutnie wywodzi się z tradycji republikańskiej, szczególnie w tym momentach swego wywodu, gdzie wskazuje na przedstawicielski charakter Izby Poselskiej i postuluje regularne odbywanie sprawozdania z prac sejmowych przez posłów wobec tych, którzy na posłów ich wybrali. Chce poprawy bardziej niż zmiany (Pieńkowski, 2019, s. 25–38).

## 2

Inaczej przedstawia się krytyka sejmu pod piórem Piotra Skargi – królewskiego kaznodziei, który odgrywał, jak się można przekonać na podstawie źródeł, niejawną, ale ważną i poważną rolę w życiu politycznym państwa.

Jego słynne dzieło *Kazanie sejmowe* (1597) ukazało się rok po broszurze prymasa Karnkowskiego i tak samo jak poprzedni tekst jest bezpośrednią reakcją na konkretny sejm. Wnioski podsuwane przez ojca jezuitę idą w innym kierunku niż uwagi prymasa Karnkowskiego. Krytyka sejmu przenika całe dzieło Skargi, niemniej jednak szczególne nasilenie

jej pojawia się w kazaniu 1, 2 oraz 6, czyli w kazaniu wprowadzającym, zakreślającym kontekst dzieła, w kazaniu poświęconym pierwszej chorobie Rzeczypospolitej, czyli „nieżyczliwości ku ojczyźnie”, i w kazaniu, gdzie dowodzi się tezy o chorobie królestwa wynikającej z „osłabienia królewskiej dostojności i władzej”.

Interesujące może być „ustawienie głosu” krytyka. Uważa on w tekście całym, iż Rzeczpospolita znajduje się w fazie kryzysu politycznego, a różne wymiary owego kryzysu podawane są „modą kaznodziejską” w formułach chorób toczących organizm. Jedną z chorób, co odnotowuję na marginesie, bo nie przeprowadza pisarz wynikowego połączenia wątków (choć realia historyczne umożliwiały, jak sądzę, taką interpretację), było szerzenie się herezji w królestwie, jednak związku pomiędzy upadkiem i kryzysem Izby Poselskiej a „herezją” jako szczególnie Skarga nie akcentuje. Polski jezuita dopatruje się kryzysu w polaryzacji religijnej szlachty w Polsce. Konsekwencje „herezji” określa jednak politycznie: jako pojawienie się, jak powiada, „nowego stanu”, który – nowy na scenie politycznej w Królestwie – rozsadza, unieważnia czy „psuje” istniejący system polityczny. Co jednak zaskakuje w dziele – konsekwencji owego pojawienia się nowego stanu nie dostrzega w sejmie, ale raczej poza nim: próbuje mianowicie opisać zjazd szlachty różnowierczej (synody) jako novum w instytucjonalnym pejzażu politycznym Rzeczypospolitej. O tyle to ciekawe ujęcie, iż w ówczesnej publicystyce ulotnej czy prywatnej korespondencji problemy niedochodzenia sejmów raczej po obu stronach postrzegano jako konsekwencje właśnie podziału religijnego<sup>4</sup>. Być może więc Skarga pisze swoje *Kazania* z perspektywy tego, kto próbuje przedstawić raczej pewną wizję ustroju państwa, w duchu bellarminowskim konstruowanej, niż wiązać niesprawność systemu parlamentarnego Rzeczypospolitej z „herezją”, choć przecież lwia część jego rozważań w *Kazaniach* wiąże się i wynika bezpośrednio z reakcji na tę „herezję”.

Przechodząc do tekstu, należy wspomnieć, że narracja Skargi o Izbie Poselskiej ma dwa wymiary; jeden jest quasi-historyczny, drugi, jeśli godzi się tak powiedzieć, istotowy.

Dla każdego, kto jest zakorzeniony w dyskursie obywatelskim Rzeczypospolitej (prace Orzechowskiego, Modrzewskiego, teksty Kochanowskiego i innych wielu, a także dyskurs publiczny w procesie politycznym<sup>5</sup>), wizja historyczna Skargi musi być mocno zaskakująca: szlachta, według pisarza (kazanie 6), została właściwie obdarowana przywilejami

4 Por. rozważania na ten temat w: Koehler, 2012.

5 Prace te w interesującym nas kontekście zostały omówione m.in. w: Koehler, 2016, passim; warto też wskazać niniejszym na ciekawą rozprawę poświęconą właśnie dyskursowi politycznemu Rzeczypospolitej, Grześkowiak-Krwawicz, 2018.

przez łaskawych monarchów. Nie odbywało się to w procesie politycznym, tylko było wynikiem królewskiej woli: „Potem z miłości ku poddanym za wysługą i dobrym zachowaniem ich nadali (królowie – KK) ludziom rycerskim (...) wolność od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były in absoluto dominio ciężarów”<sup>6</sup> (s. 146).

Przez wiele setek lat – powiada kaznodzieja – działo się dobrze. Czemu? Ponieważ „bez posłów królowie polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawiali”. Te dobre czasy zaczęły się psuć z powodu „złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmie”. A owe złe użycie i szafowanie wynika z naruszenia pierwotnej, dobrej zasady: „Do poborów samych przyzywano posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły. Gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją” (s. 153).

Szczególnie źle, zdaniem pisarza, wpłynął na politykę staropolską okres interregnum. Wtedy się bowiem „wolności dalej (...) wytargowały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeństwo i lekkie królewskiego majestatu uważenie” (s. 146).

Taka jest zatem wizja historyczna Skargi, którą usiłuje przedstawić swemu odbiorcy. Nie jest wcale trudno zauważyć w tym retoryczny zabieg amplifikacji: deprecjacja w historycznym opisie zdobyczy szlacheckiego republikanizmu (jako darów monarchy), czytelne odwołanie się do toposu wieku złotego, który charakteryzował się znikomą możliwością decyzyjną parlamentu, wreszcie interpretacja interregnum jako klęski – a nie sukcesu szlacheckiej republiki – wszystko to pozwala dostrzec cel Skargowskiej perswazji historycznej.

Towarzyszy jej krytyka szlacheckiego parlamentaryzmu, ale nieopierająca się na wyliczeniu exorbitancji, jak było w przypadku działania prymasa. Skarga „stylem kaznodziejskim” uderza raczej w zasady ustrojowe państwa: jest to krytyka zdecydowana szlacheckiej wolności, „przepychu” wolności, jak to zostało określone. Państwo jest chore dlatego, że poddani nie są poddanymi, tylko „pocziwą a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracają” (s. 12), co jest wynikiem tego, że „władza królewskiego majestatu osłabiała, fałszywym i nieroztropnym wolności szkodliwej rozszerzeniem” (s. 13). Z tego też powodu „sejmy wam źle wychodzą” (s. 14). „I owszem – dodaje Skarga – sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie Rzeczypospolitej choroby w jad się wam obróciły. Bo na niej więcej niezgód i odrażenia myśli jeden od drugiego i stanu od stanu przyczyniacie...”, a co najgorsze „iż moc sobie tak wielką przyczytają, którą królewskiej i senatorskiej przeszkodę czynią, monarchią

6 Cytaty z *Kazań sejmowych* pochodzą z wydania Skarga, 1984.



chwalebną i ludziom zbawienną (...) w dymokracją (...) obracają” (s. 157). Tę ostatnią Skarga nazywa w „rządach ludzkich najgorszą i najszkodliwszą” (s. 157) i zdradza intencje szlachty: „chcą, aby szlachta abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król z radą swą nic nie czynił i na ich konkluzyje patrzył” (s. 157).

Jeśli zatem przyjmiemy dawną zasadę, iż materię politycznego istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów tradycja republikańska w Polsce widzi jako równowagę trzech stanów sejmujących – Króla – Senatu – Izby Reprezentantów<sup>7</sup>, to Skarga dostrzega naruszenie tej równowagi poprzez nadmierne kompetencje Izby Poselskiej. Natomiast rozwiązaniem tego problemu jego zdaniem nie ma być powrót do równowagi, tylko zdecydowane zwiększenie prerogatyw królewskich: ograniczenie Izby do wykonywania zadań, jak z dawnych czasów, czyli – przyznawania zgody na „królewskie” pobory. Wizja ta właściwie stanie się tożsama z wizją reformy ustroju Rzeczypospolitej, jak czytaliśmy na wstępie tego tekstu, przedstawianą w królewskiej propozycji na sejm 1606 r. Można więc zapewne ją uznać za – właściwie – stanowisko polityczne obozu królewskiego w końcówce XVI w.

A zatem można wnioskować z powyższego, iż kreślenie czarnymi zgłoskami wizji „upadku” sejmu jest li tylko zabiegiem retorycznym, nie exorbitancją mającym na celu, ale zmianę systemu władzy w kraju?

### 3

I ostatni z tekstów – dialog jednego z ciekawszych pisarzy końca XVI w. – wciąż nawet w Polsce mało znanego Krzysztofa Warszewickiego, którego łacińskie *De optimo statu libertatis* ukazało się w jeszcze kolejnym 1598 r.

Warszewicki to ciekawa postać. Jak wiemy, popierał cesarza Maksymiliana w elekcji, po Byczynie uciekł do Czech, a potem do Szwecji. I tam stał się, jak się powiada, może nawet i mentorem Zygmunta III. Stąd też zapewne mocno rojalistyczne poglądy pisarza (idące aż po dosyć już zgrane w tym okresie argumenty odnośnie do pragmatyki znoszenia tyraństwa nawet, z oczywistym odwołaniem do znanej sentencji Tacyty: „ferenga regum ingenia neque usui crebras mutattiones”, *Annales* 12,11). Myślę tak samo, iż z tego właśnie, rojalistycznego punktu widzenia, konstruowana jest bynajmniej nie exorbitancyjna, lecz istotowa krytyka Izby Poselskiej.

7 Autorem owej „doktryny” jest Janusz Ekes. Opisywał tę kwestię wielokrotnie. Patrz: Ekes, 2001.

Podobnie jak w przypadku Skargi szkolarski wywód Warszewickiego, najeżony odniesieniami do starożytnych, wychodzi od krytyki wolności. Warto dodać, iż tekst ma formę dialogu i temat stosunku do wolności ze strony tych, którzy na nią dybią, czyli „możnych”, podjęty został przez konsekwentnego „przedstawiciela” punktu widzenia szlachty – Orzechowskiego. Na ten argument główny orędownik krytyki, czyli Jan Ociecki, odpowiada: „Czy rzeczywiście mówiliśmy o tej wolności, która za sprawą pozoru prawa szlachty i jej powagi wyrodziła się w nieznośne warcholstwo?”<sup>8</sup> (s. 320), po czym płynnie przechodzi do pisarzy antycznych (w tym koronne staje się odwołanie do „ojca wymowy” Cycerona) i wskazuje na brak politycznego rozumu i zdrowego rozsądku „ludu”. Ciekawy ów wywód, wskazujący na fakt, iż „plebs zawsze domaga się przewrotu i tego, co dlań najgorsze” (s. 325), zawiera jednak podstawowy szkopuł – iż nasz pisarz odwołujący się do rzymskiego pojęcia „populus” obejmuje ukradkiem tym terminem szlachtę, dlatego sensownie zmienia argumentację, wskazując na inny niż w antycznym Rzymie powód destrukcji: oto bowiem pojawia się konstatacja, w myśl której: „wszystkie królestwa i cesarstwa nieodmiennie toczy rywalizacja między obywatelami” (s. 321), i zaraz podaje powód owej rywalizacji – jest ona oparta nie na „cnocie, ale na pozornej tylko godności” (s. 321).

Jako że właśnie wkraczamy w zasadniczą krytykę theatrum owej rywalizacji – czyli sejmu, pozwolę sobie na dłuższy cytat, obrazujący rozumowanie autora:

Jeden w ojczyźnie nazbyt sobie folguje, drugi domaga się dla siebie przywództwa, wszyscy bez wyjątku sądzą, że należy im się więcej, chcąc innym dorównać nie cnotą, lecz majątkiem. Tu gorzej pochodnia sporów i wrzód Rzeczypospolitej: choć są od innych znacznie pośledniejsi, niemniej chcą we wszystkim dorównywać najlepszym, rywalizując zaś między sobą, chcą rosnąć, choćby przyćmić mieli słońce! (s. 325).

Wartkość wymowy autora niesie go do konkluzji, która płynnie przechodzi z ludu na szlachtę: „zapłonie ona jednak (ojczyzna – KK) nie od pochodni ludu, ale za sprawą nazbyt wybujałej szlachty” (s. 321).

I właśnie od tego miejsca zaczyna się zretoryzowana krytyka sejmu jako miejsca, gdzie ową wybujałość widać najbardziej. Oczywiście w duchu egzorbitacyjnym mówi się o wielosłowniu, próżnym zapale, przedłużaniu obrad, wreszcie też o praktykach wieloletnich posłów, prowadzących swoją własną, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, politykę w okręgach wyborczych itp. Nie sposób jednak odrzucić wrażenia, że nie kwestia

8 Cytaty z tekstu *De optimo statu libertatis* pochodzą z: Warszewicki, 2010.

exorbitancji poselskich jest tu zasadniczym problemem, ale istota roszczeń parlamentarzystów do współrządzenia państwem. Warszewicki, jak przystało na zwolennika władzy senatu, często powołuje się na znane powiedzenia wybitnych senatorów czy polskich monarchów. W tym względzie szczególnego znaczenia wyznaczania porządku nabiera cytowana przez pisarzy wypowiedź Piotra Tomickiego: „Dlaczegoż to wy, których zwać powinienem oraczami raczej niż mówcami, wtykacie nos w sprawy kancelarii? Dlaczego zapominacie, że wasza rola ogranicza się do tego tylko, by niczego w Rzeczypospolitej nie postanawiano bez waszej wiedzy”? (s. 326). Takie, jak sądzę, miejsce kreśli dla Izby Poselskiej Warszewicki: moc decydowania spoczywa w rękach króla i Rady; Izba ma pełnić funkcję wysłuchiwania tego, co postanowiono, i głosowania w sprawie podatków. Nie jest jej przyznawana możliwość wpływu na decyzje. Za tragiczne dla państwa uznaje Warszewicki zaangażowanie szlachty w sprawy wspólnotowe: „Na długo, nim wyznaczony zostanie termin sejmu (...) mają w zwyczaju omawiać po domach poszczególne artykuły prawa, między pucharami wyrażać się z nadmierną swobodą o królu i Rzeczypospolitej, nie oszczędzając nierzadko samego Boga...” (s. 327). Co gorsza, nadwątlony zostaje przez posłów właściwy proces polityczny: „Stąd i na zgromadzeniach daje się usłyszeć, jak wygrażają królowi i senatorom, że nie szybko zasiądą do dyskusji i narady o sprawach kraju, jeśli ci nie uczynią tego czy owego” (s. 331). Oczywiście motorem tego działania ma być często powtarzana „chciwość” i wspomniana wcześniej rywalizacja, które zajęły miejsce „cnoty”.

## 4

Przedstawioną tu krytykę staropolskiej Izby Poselskiej oczywiście umieścić należy w całkiem konkretnym momencie debaty politycznej w Polsce, która za chwilę wejdzie w fazę przesilenia związanego z rokoszem sandomierskim.

Przedstawiłem trzy teksty związane mniej lub bardziej z królewską wizją ograniczenia uprawnień sejmu niejako na progu historycznym rokoszu. Wydarzenia tego czasu sporo w postrzeganiu (ale i w samej roli i znaczeniu sejmu) zmieniły. Oto zbuntowani poddani wyjdą poza sejm (nie widząc w nim miejsca dla możliwości przeprowadzenia swego stanowiska) i zorganizują zjazd *viritim* dla szlachty, nie przez reprezentantów się odbywający, ogłoszony w czasie zjazdu sejmu. Zaś zwolennicy króla (w tym sam Skarga, którego widzimy tu jako krytyka Izby Poselskiej) będzie głośno uważał, że jedynym miejscem rozwiązywania problemów politycznych są obrady parlamentarne, że poza sejmem, w działaniu

pozainstytucjonalnym – nic nie da się osiągnąć. Zwolennicy oporu skierują ostrze swej krytyki nie przeciw królowi – lecz głównie przeciw jego Radzie, czyli przeciwko senatowi (króla tym razem będą osłaniać krytyką „złej rady”), niemniej jednak działając rokoszem – w istocie znaczenie Izby Poselskiej sami podawać będą w wątpliwość.

To, jaki sejm wyłoni się w Rzeczypospolitej z tych wydarzeń (czy to jako instytucja, czy jako jej retoryczna werbalizacja), jest tematem na inne opracowanie. Tym bardziej, że ścieżki „retoryki wolnościowej”, której instytucjonalnym wyrazem miała być sejmowa Izba Poselska, i praktyki politycznej (w której niemoc sejmu była skutecznie wzmacniana działaniami fakcyjnymi) – zaczęły się zdecydowanie rozchodzić.

Trzy omówione przeze mnie teksty są zatem swoistą uwerturą retoryczną do wydarzeń (i słów), które znacząco zmieniają obraz staropolskiego parlamentaryzmu.

#### BIBLIOGRAFIA

- Czubek, J. (red.). (1916–1918). *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*. T. 1–3. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Ekes, J. (1987). *Złota demokracja*. Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Ekes, J. (2001a). *Natura – Wolność – Władza. Studium z dziejów myśli politycznej Renesansu*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Ekes, J. (2001b). *Trójpodział władzy i Zgoda Wszystkich. Naczelne zasady 'ustroju mieszanego' w staropolskiej refleksji politycznej*. Siedlce: IH AP.
- Grześkowiak-Krwawicz, A. (2018). *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Warszawa: Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.
- Karnkowski, S. (1859). Exorbitancje i naprawa koła poselskiego. W: *Pisma ks. Stanisława Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa kor., etc.*, wyd. K.J. Turowski. Kraków.
- Koehler, K. (2012). *Boży podżegacz. Opowieść o Piotrze Swardze*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Koehler, K. (2016). *Rzeczpospolita. Obywatelskość. Wolność. Szkice polskim piarstwie politycznym XVI wieku*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Maciszewski, J. (1960). *Wojna domowa w Polsce 1606–1609*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pawłowska-Kubik, A. (2019). *Rokosz sandomierski 1606–1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Pieńkowski, M.A. (2019). Dzieło Stanisława Karnkowskiego „Egzorbitancje i naprawa koła poselskiego z 1596 r.”. W: Ł. Cybulski i K. Koehler (red.), *Retoryka, Polityka, Religia w Pierwszej Rzeczypospolitej. Wybrane zagadnienia*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.

- Skarga, P. (1984). *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir, M. Korolko, BN I/70. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sobieski, W. (1913). *Pamiętny sejm*. Warszawa–Lwów: nakł. Gebethnera i Wolffa.
- Tazbir, J. (1978). *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Warszewicki, K. (2010). De optimo statu libertatis. W: *Krzysztofa Warszewickiego i Anonima uwagi o wolności szlacheckiej*, przeł. z języka łacińskiego K. Nowak, oprac. K. Koehler. Kraków: Wydawnictwo WAM.

**Krzysztof Koehler** – profesor nauk humanistycznych, edytor, badacz staropolskiego piśmiennictwa politycznego. Obecnie pracuje na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ostatnio (2020) opublikował pracę *Punkty krystalizacji. Szkice o literaturze staropolskiej*.

